

Pracownicza Demokracja

Czerwiec 2021

Nr 249 (302)

Cena: 2 zł

W numerze:

- * Dość gier z prawicą!
- * Uwolnić Pratasiewicza, ale...
- * Walka o wolną Palestynę – okupacja i opór – 3 strony
- * Maxwell Itoya – pamiętamy!
- * Masowe protesty w Kolumbii
- * Podemos – w pułapce systemu
- * Film: *Judasz i czarny mesjasz*
- * Facebook cenzuruje

Solidarność ze strajkującymi!



Parada Równości powraca na ulice

19 czerwca, po zeszłorocznej przerwie covidowej, Parada Równości ponownie wraca na ulice Warszawy (patrz s. 12)! Warto więc przypomnieć sobie pas-kudne wypowiedzi rządowych polityków na temat osób LGBT+.

13 maja minister edukacji Przemysław Czarnek mianował swojego asystenta zastępcą dyrektora w Instytucie Badań Edukacyjnych. Jest nim Jakub Koper, gorący zwolennik terapii konwersyjnej, w której bycie gejem uznaje się za sprzeczne z naturą.

W marcu 2019 r. powiedział TV Trwam: „W USA są takie stany, w których terapię reparacyjną są zakazane. Jest takie myślenie, że jak ktoś powiedział, że jest homoseksualistą, to nie ma dla niego ratunku. Dla mnie to jest dyskryminacja na pełnej linii. Każdy potrzebuje pomocy, jeśli znajduje się w stanie choroby”.

Sam Czarnek oczywiście otrzymał tękę ministra głównie z powodu plugawej wypowiedzi ogłoszonej na antenie TVP Info 13 czerwca 2020 r.: „Brońmy rodziny przed tego rodzaju zepsuciem, deprawacją, absolutnie niemoralnym postępowaniem. Brońmy nas przed ideologią LGBT i skończmy słuchać tych idiotyzmów o jakichś prawach człowieka czy jakiejś równości. Ci ludzie nie są równi ludziom normalnym i skończmy wreszcie z tą dyskusją” – mówił, a właści-

wie krzyczał na antenie TVP Info 13 czerwca poseł PiS Przemysław Czarnek. Przypomnijmy, wówczas Czarnek był członkiem sztabu Andrzeja Dudy.

W ocenie Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji Czarnek „wypowiadając powyższą kwestię, odniósł się wyłącznie do nieuprawnionego wykorzystywania przez środowisko LGBT argumentów związanych z prawami człowieka oraz przekonaniu o posiadaniu praw do nabycia szczególnych przywilejów w społeczeństwie”, dodając: „KRRiT nie stwierdziła zatem we wskazanym zakresie naruszenia przepisów ustawy o radiofonii i telewizji ze strony Telewizji Polskiej”.



08.06.19 Warszawa. Na Paradzie Równości.

Na wiecu w Brzegu podczas zeszłorocznej kampanii prezydenckiej, Andrzej Duda celowo wzniecał homofobię krzycząc:

“Próbuje się nam prosić państwa wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia” (13.06.2021).

W marcu Zbigniew Ziobro ogłosił, że przygotowuje projekt ustawy zakazującej adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe. Jak informuje Kampania Przeciw Homofobii (KPH): „W Polsce w tęczowych rodzinach już teraz wychowuje się 50.000 dzieci. Działanie na rzecz dobra najmłodszych, jak próbuje tłumaczyć swój projekt Ziobro, to w rzeczywistości działanie na szkodę tych dzieci, które są wychowywane przez dwie mamy lub dwóch ojców”. Te dzieci będą narażone na wyżyska i przemoc ze strony homofobów.

Jest wiele przykładów pokazujących, że wypowiedzi i działania polityków obozu rządowego ośmielają homofobów i transfobów do fizycznych ataków na osoby LGBT+ i ich przyjaciół.

17 maja w Warszawie, mężczyzna dwukrotnie oplotł kobietę noszącą tęczęwą flagę. Była wśród ludzi wracających z pikietu z okazji Międzynarodowego Dnia Przeciw Homofobii. Policjanci, obecni przy ataku, udawali, że nic nie widzą.

Wcześniej, 17 lutego, doszło do brutalniejszego ataku. Maciek i Witalij szli w okolicy warszawskiej stacji metra Wierzbno, trzymając się za ręce. „Nie trzymajcie się za ręce, nie przy dzieciach!” –

zaczął krzyczeć w ich kierunku mężczyzna. Kiedy Maciej odparł, że tu nie ma żadnych dzieci, a poza tym co w tym złego, mężczyzna zapytał Witalija, czy też tak uważa. Kiedy ten potwierdził, napastnik pchnął go nożem w plecy i uciekł.

Na szczęście nożownik nie uszkodził żadnego ważnego organu.

Jak podaje KPH, Polska drugi rok z rzędu zajęła ostatnie miejsce wśród krajów Unii Europejskiej w rankingu ILGA-Europe mierzącym poziom równouprawnienia osób LGBT+.

Dlatego tak ważne jest, byśmy wszyscy uczestniczyli w Paradzie Równości w Warszawie – nasza krytyka corocznego udziału wielkich korporacji w tej manifestacji nie jest bynajmniej powodem, by nie być wśród tysięcy ludzi oburzonych homofobią i transfobią. I oczywiście trzeba popierać parady czy marsze równości odbywające się w innych miastach.

Masowe demonstracje to najlepszy sposób na przeciwstawienie się atakom na osoby LGBT+. A antidotum na udział wielkiego biznesu jest wyraźna obecność sił antykapitalistycznych w paradach i marszach oraz przekonywanie związkowców wszystkich szczebli do włączenia się do ruchu.

Pamiętajmy, że z pracowniczego punktu widzenia dyskryminacja i prześladowanie osób niepasujących do „jedynie słusznego” dla konserwatywnej władzy modelu relacji seksualnych, niszczy nie tylko życie milionów ludzi, którzy się w ten model nie wpisują. Niszczy też pracowniczą solidarność i jedność w walce z prawdziwymi wrogami – władcami biznesowymi i politycznymi, którzy bardzo lubią odwracać uwagę od własnych poczyną.

Uwolnić Pratasiewicza, ale...

Białoruski reżim Alaksandra Łukaszenki to represyjny, antypracowniczy twór, który nasilił jeszcze swą represyjność w obliczu kryzysu gospodarczego białoruskiego kapitalizmu – mającego wciąż istotny rys kapitalizmu państwowego – i masowych protestów po fałszowanych wyborach w 2020 r.

Zmuszenie do lądowania samolotu pasażerskiego przelatującego nad Białorusią, by aresztować przebywającego w nim opozycyjnego działacza Ramana Pratasiewicza wraz z jego partnerką Sofią Sapiegią było kolejną odsłoną tej represyjności. Trudno powiedzieć, czy wynikało to bardziej z pewności siebie reżimu, czy z jego obsesyjnej paniki. Tak czy inaczej podjął on działania typowe bardziej dla Stanów Zjednoczonych. Mówiąc wprost, Białoruś przyjęła amerykańskie standardy.

No, właśnie... amerykańskie. Trudno nie zauważyć klującego w oczy podwójnych standardów zachodnich mocarstw i ich wschodnich sojuszników w stylu Polski. Nie słyszeliśmy o protestach i sankcjach, gdy w 2013 r. samolot prezydencki wiozący boliwijską głowę państwa Evo Moralesa został zmuszony do lądowania w Wiedniu – bowiem służby wywiadowcze USA uznały, że na pokładzie mógł znajdować się Edward Snowden, były pracownik CIA, który ujawnił ogromną skalę inwigilacji ze strony amerykańskiej Agencji Bezpieczeństwa Narodowego.

Trudno sobie wyobrazić skalę skandalu

dyplomatycznego, gdyby był to samolot z amerykańskim, czy choćby polskim prezydentem, a przeszukań dokonywałyby służby rosyjskie czy białoruskie. Dodajmy, że lądowanie to było wymuszone zamknięciem przestrzeni powietrznej – m. in. Francji, która ma także doświadczenia z przejmowaniem samolotów, by aresztować jego niewygodnych dla państwa pasażerów. W 1956 r., gdy Algieria była jeszcze francuską kolonią, aresztowano w ten sposób pięciu liderów algierskiego ruchu narodowowyzwoleńczego, którzy lecieli cywilnym samolotem z Maroka do Tunezji.

Białoruś, Izrael, Turcja

Aresztowanie Pratasiewicza i Sapiegi miało miejsce zaledwie w dwa dni po zakończeniu najnowszej kampanii bombardowań Strefy Gazy przez Izrael. W sumie, w wyniku tych bombardowań i tłumienia protestów na całym terytorium historycznej Palestyny, siły izraelskie zabiły około 280 Palestyńczyków. Ich śmierć nie spowodowała wśród mocarstw zachodnich nawet cienia tego poziomu oburzenia, które wywołało działanie Łukaszenki. Oczywiście o żadnych sankcjach na Izrael nie było mowy.

Niezgodę na „naruszenie fundamentalnych zasad prawa międzynarodowego” i

uznanie, że „konieczne jest zdecydowane działanie wobec władz białoruskich” polski prezydent Andrzej Duda wyraził z Turcji, gdzie przebywał z oficjalną wizytą. Choć lepiej powiedzieć, że przebywał na zakupach tureckiej broni przez szefem MON Mariuszem Błaszczakiem. Turcja,



14.08.20 Mińsk. Strajk przeciw Łukaszence w fabryce MTZ.

sojusznik z NATO, to państwo od lat prześladowające mniejszość kurdyjską. Tamtejszy reżim Recep Tayyipa Erdoğan z pewnością nie jest mniej represyjny niż reżim Łukaszenki. Nie trzeba dodawać, że Duda i Błaszczak nie czuli się tym w jakikolwiek sposób skrupowani.

Dodajmy też, że sama postać Pratasiewicza obrazuje istotne problemy opozycji białoruskiej. W 2014 r. miał on

bliskie kontakty z niestawnym ukraińskim batalionem „Azow”, znanym z ze swojego skrajnie prawicowego charakteru i infiltracji przez otwartych nazistów. Nie jest do końca jasne, w jakim charakterze Pratasiewicz związał się z tym batalionem – czy tylko jako zaangażowany w sprawę dziennikarz (brak śladów jego pracy dziennikarskiej z tego okresu), czy też brał udział w walkach zbrojnych (czemu zaprzecza m. in. jego ojciec). Bliskie i przyjazne kontakty z „azowcami” wydają się jednak niezaprzeczalne.

Podkreślimy, że nie jest to powód, aby popierać aresztowanie Pratasiewicza czy działania białoruskiej bezpieki. Został on zatrzymany dlatego, że jest opozycjonistą, a nie z powodu dawnych kontaktów z nazistami. Cała sprawa pokazuje jednak, że protestując przeciw każdemu autokratycznemu reżimowi – niezależnie od tego, czy jest zachodni czy antyzachodni – musimy zachować zdrowy dystans wobec ideologii „świata zachodniego”, którego teatralne oburzenie w imię „demokracji” czy „praw człowieka” zawsze podszyte jest chęcią promocji własnych interesów w geopolitycznej grze. I by zostać godnym obrońcą demokracji, trzeba po prostu zostać uznanym za osobę, która tym interesom wydaje się służyć.

Filip Ilkowski

Dość gier z prawicą!

W ostatnich tygodniach politycy Lewicy tłumaczą się ze swoich rozmów z PiS-em i pochwały niektórych posunięć rządu. Mówią, że działają na korzyść społeczeństwa, szczególnie najbardziej potrzebujących obywateli. I że wspierają tylko socjalne projekty PiS-u. To szkodliwa strategia polityczna.

Przypomnijmy. Zaczęło się z negocjacjami rząd-Lewica ws. Funduszu Odbudowy Unii Europejskiej i Krajowego Planu Odbudowy (planu wydawania unijnych pieniędzy), które się odbyły 27 kwietnia.

Rząd reprezentował Mateusz Morawiecki i inni politycy PiS-u. Nie było reprezentacji ziobrystów czy gowinowców.

Natomiast po stronie Lewicy do rozmów zasiadli Czarzasty, Biedroń i Zandberg i inni przedstawiciele/przedstawicielki SLD, Wiosny i Razem.

- Wynegocjowaliśmy 850 mln euro na wsparcie szpitali powiatowych; uzgodniliśmy, że 30 proc. z KPO trafi do samorządów; 300 mln euro trafi na wsparcie dla branży gastronomicznej i hotelarskiej – podała Lewica na konferencji prasowej po spotkaniu.

Przekonanie liderów Lewicy, że PiS wywiąże się ze swoich zobowiązań zawartych w porozumieniu, jest skrajną naiwnością.

A co oznacza „wsparcie dla branży”? Lewica się chwali, że wynegocjowała dotacje dla właścicieli firm. To, że mówią takie rzeczy Czarzasty i Biedroń nie jest zaskoczeniem. Są oni prawnymi socjaldemokratami, bliskimi liberalom.

Razem mieści się na lewo od nich i powinien mieć niezależną politykę bro-

niącą interesów pracowników, a nie szefów. Niestety jedność z Czarzastym i Biedroniem jest dla liderów tej partii ważniejsza. A jeśli chodzi o same rozmowy, to zauroczenie razemowców Unią Europejską oznaczało, jak się wydaje, że to Razem przekonało resztę Lewicy do negocjacji z PiS.

Skorumpowani aparaczkicy

Razem słusznie odmówił wejścia do Nowej Lewicy tworzonej przez SLD i Wiosnę. (Partia ma zostać powołana do życia 9 października – SLD nawet przyjął już nazwę „Nowa Lewica”). Jednak w codziennej polityce Razem działa wspólnie w klubie parlamentarnym Lewica i często działa tak, jakby wszyscy byli w tej samej partii.

Dla autentycznej lewicy sojusz z pravicowymi socjaldemokratami jest pułapką. W imię „realistycznych działań” i „prawdziwej polityki” lewica zostaje pociągnięta w prawo.

Nie tak dawno temu Razem chciał zastąpić SLD. Warto sobie przypomnieć, że w 2016 r. Zandberg mówił o SLD: „Oczywiście to, że przez lata pod słowem „lewica” funkcjonowała w Polsce partia pełna skorumpowanych aparaczków, w dodatku wdzieczących się do biznesu i mających w nosie pracowników, będzie jeszcze długo utrudniało nam przekonywanie ludzi do lewicy.”

Było to trafne spostrzeżenie.

Jednak dziś Zandberg nie tylko blisko współpracuje z partią skorumpowanych aparaczków, ale zasiada do stołu, by wypracowywać wspólny plan z PiS.

I nie chodzi jedynie o pieniądze z Unii Europejskiej. Chodzi także o ogłoszony program rządowy nazwany „Polskim Ładem”.



17.05.21 Protest operatorów alarmowych przed Sejmem (patrz s. 10).

Jak powiedział wiceminister kultury, należący do PiS Jarosław Sellin: „Słyszę nawet ze strony Lewicy różne dobre recenzje” – dodając, że między PiS a Lewicą „w kwestiach społecznych jakąś wspólnotę tutaj znaleźć można”.

Cała Lewica wybrała strategię chwalenia PiS za niektóre punkty programowe Polskiego Ładu. Jak to ujął szef klubu Lewicy Krzysztof Gawkowski: „W dużej mierze jest to festiwal obietnic, które oczywiście w jakiejś części się nam podobają”.

Zadaniem lewicy jest wzmocnienie pracownic i pracowników w ich walce z rządem i pracodawcami, a nie mówienie rządowi „trochę was lubimy, a trochę nie”.

Lewica powinna swoimi argumentami i działaniem popierać wszystkich, którzy walczą z rasistowskim, homofobicznym, antykobiecym i antypracowniczym rządem. Z rządem, który lekceważy trwającą katastrofę klimatyczną.

Zamiast tego mamy uwiarygodnienie partii Kaczyńskiego w oczach ludzi, którzy zwykle na PiS nie głoszą.

Polski Ład to ponad 100 projektów ustaw. Został ogłoszony z głośnymi fanfarami i wielu komentatorów twierdzi, że Kaczyński przygotowuje się do przyspieszonych wyborów. Tak czy inaczej nie należy pomagać mu w poprawie swego wizerunku. Kaczyński liczy na to, że publiczna dyskusja zostanie zdominowana ocenianiem każdego szczegółu tego wirtualnego programu, a nie wezwaniem do walki pracowniczej z pisowskim rządem.

Kaczyński powiedział o Polskim Ładzie: „Polacy są głęboko przekonani, że należy im się taki poziom życia, takie życie, jak na zachód i po części na południe od naszych granic. Chcemy te słuszne aspiracje zaspokoić.”

Trzeba było od razu powiedzieć: „To dlaczego pielęgniarki muszą strajkować, dlaczego operatorzy alarmowi muszą przyjeżdżać z całego kraju do Warszawy, by żądać podwyżek i lepszych warunków pracy?” (patrz s. 10).

Neoliberalizm

Akcenty liderów Lewicy były inne, ponieważ uważają, że skoro jesteśmy przeciwnikami neoliberalizmu, to można razem z PiS walić w Platformę – szczególnie gdy widzimy, że niektóre elementy programu PiS cieszą się popularnością. W Platformę trzeba walić, to prawda, ale nie ramię w ramię z PiS.

Żyjemy w czasach kryzysu ekonomicznego, covidowego i klimatycznego, kiedy neoliberalna ideologia głosząca brak ingerencji państwa w gospodarkę staje się coraz bardziej niepopularna i nieskuteczna, nawet dla samych kapitalistów. Kaczyński to wyczuł, Platforma nie. Rządy w różnych krajach są nawet zmuszane do podjęcia w większej niż wcześniej skali działań socjalnych (choć nie są one tak hojne, jak się je przedstawia).

PiS pozostaje jednak partią – tak jak Platforma – dla której ważniejsze są korporacje niż ludzie w nich pracujący – i o tym trzeba głośno mówić. Przykładowo, w 2019 r. Google Poland zapłacił 13,6 mln zł podatku, przy przychodach 444,8 mln zł. Nawet to było za dużo dla innych gigantów. Podatki płacone przez Facebooka liczyły 4 mln zł od przychodów 520 mln zł.

Jak doprowadzić do zmiany?

Zandberg powiedział w majowym wywiadzie: „Chcemy zmiany, a drogą do zmiany są wybory.”

W tym zdaniu tkwi źródło szkodliwej taktyki Lewicy wobec PiS. Wybory to (prawie) wszystko – ruchy oddolne są co najwyżej pomocnicze.

Dla Pracowniczej Demokracji jest dokładnie odwrotnie. Ruch poza parlamentem – na ulicach, w miejscach pracy – jest kluczem do zmian.

Bardzo chętnie współpracujemy w różnych kampaniach z członkiniami i członkami Razem – i nie tylko z nimi. Jednak uważamy, że tu i teraz należy budować organizację socjalizmu oddolnego, nie maszyny wyborczej, która nie będzie mogła spełnić swoich obietnic.

Andrzej Żebrowski

O przykładzie lewicowej partii Podemos w Hiszpanii przeczytaj na s. 8

Skontaktuj się z nami: patrz s. 12

Ściema Polskiego Ładu

* W Polskim Ładzie znów się obiecuje więcej mieszkań. Pamiętajmy program Mieszkanie+, bo rząd już o nim zapomniał. Miano budować 100 tys. mieszkań z czynszem tańszym niż rynkowy. W rzeczywistości takich mieszkań powstało nieco ponad tysiąc w całym kraju, a w Warszawie – ani jedno.

Kazimierz Kirejczyk z zajmującej się analizami rynku nieruchomości firmy JLL twierdzi, że „W odróżnieniu od poprzednich programów pomoc państwa nie będzie miała wymiernego charakteru finansowego, a jedynie zabezpieczy interes banku na wypadek trudności w spłacie zobowiązania przez nabywcę. Tak więc jak zwykle diabeł tkwi w szczegółach, ale generalnie deweloperzy mogą się cieszyć, co zresztą potwierdza wzrost kursów ich akcji.”

* W Polskim Ładzie jest mowa o zwiększeniu nakładów na ochronę zdrowia do 7% w 2027 roku. Jest to śmiechu warte. Już dziś te wydatki powinny być większe niż 7% (a liczą jedynie nieco ponad 5%).

* PiS daje, PiS odbiera. Pracownicy nie będą już mogli odliczać 7,5% z 9-procentowej składki zdrowotnej od podatku, co przynajmniej częściowo odbiera pieniądze wynikających z podniesienia kwoty wolnej od podatku do 30%.

* Nie tylko osoby pracujące są oszukane. Według prezesa ZUS Gertrudy Uścińskiej: „Składka na ubezpieczenia zdrowotne w wysokości 9 proc. będzie należna od każdego świadczenia emerytalnego, niezależnie od przysługujących zwolnień podatkowych i faktycznie będzie obniżała to świadczenie, czy w przypadku innych należności określony dochód”.

* Niektórzy komentatorzy twierdzą, że wiele osób nie będzie płaciło żadnych podatków. Oczywiście nie jest to prawdą. Wszyscy płacimy podatek VAT czyli podatek od towarów i usług. Jest to podatek regresywny, zamożni płacą tyle samo co biedni, a dla biednych ceny podstawowych towarów i usług stanowią znacznie większy procent ich dochodów i wydatków.

* Walka o ochronę zdrowia *

Demonstracja pielęgniarek i położnych w stolicy



Pod Sejmem i Kancelarią Premiera, 12 maja odbył się protest pielęgniarek i położnych. W ten sposób personel ochrony zdrowia świętował Międzynarodowy Dzień Pielęgniarki przypadający właśnie na ten dzień.

Nastroje wśród zebranych były raczej bojowe niż świąteczne. Ogólnopolski Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych, organizator protestu, przygotował szereg postulatów i przedstawił wiele zastrzeżeń, co do polityki Ministerstwa Zdrowia i personalnie ministra Adama Niedzielskiego.

Zasadnicze postulaty to zwiększenie płac oraz podjęcie przez rząd działań prowadzących do zwiększenia liczby pielęgniarek i położnych w systemie ochrony zdrowia.

Środowiska już od lat alarmują, że w Polsce brakuje pielęgniarek, a średnia ich wieku to 52 lata, co oznacza, że za kilka lat kobiety, a jest to zawód mocno sfeminizowany, zaczną odchodzić na emeryturę. Tymczasem nowych chętnych do pracy brakuje.

Na proteście wysuwano też żądania podniesienia wynagrodzeń średniego personelu medycznego.

Przygotowany przez ministerstwo zdrowia projekt ustawy określającej najniższe wynagrodzenia w zawodzie pielęgniarstwa Krystyna Ptak przewodnicząca OZZPiP określiła gwoździem do trumny dla środowiska. Domagano się też wypłacania dodatków covidowych. Dyrektorzy placówek często bowiem lawirują i szukają pretekstów, by tych dodatków nie wypłacać.

Ogólnokrajowy strajk pielęgniarek i położnych – patrz s. 12.

Joanna Puszwacka

* Antyrasizm *

Rocznica policyjnego morderstwa

Maxwell Itoya – pamiętamy!



Wspaniała demonstracja w 11. rocznicę rasistowskiego morderstwa dokonanego przez policjanta na Maxwellu Itoi.

Ok. 100 osób, zachowując dystans społeczny, protestowało przeciw policyjnemu rasizmowi i rasizmowi w ogóle. I przeciwko temu, że funkcjonariusz, który zabił, nigdy nie poniósł za to odpowiedzialności. Symbolicznie zawieszono tabliczkę z nazwą „Plac im. Maxwella Itoi”.

* Ze świata * Ze świata * Ze świata *

Ruch w Kolumbii odnosi kolejne zwycięstwa

Masowe protesty w Kolumbii zmusiły prawicowy rząd do nowych ustępstw.

W maju projekt ustawy o reformie systemu opieki zdrowotnej, przyznający więcej władzy prywatnym dostawcom usług zdrowotnych, został odrzucony z powodu presji, jaką protestujący wywarli na rządzących.

Teraz rząd został zmuszony również do rewizji własnych brutalnych metod traktowania protestujących.

Po 17-godzinnej spotkaniu 21 maja rząd wydał dekret, zgodnie z którym użycie siły przez siły bezpieczeństwa względem protestujących musi być adekwatne i proporcjonalne.

Po licznych skargach i doniesieniach, że protesty są surowo tłumione, Senat podejmie również debatę w sprawie wyrażenia potępienia względem działań ministra obrony narodowej Diego Molano.

Świętując wycofanie się prawicy z projektu nowej ustawy dotyczącej opieki zdrowotnej, lewicowy senator Alexander Lopez napisał na Twitterze: „Walka ludzi na ulicach z wieloletnią niesprawiedliwością doprowadziła do odłożenia na półkę reformy, która zniszczyłaby opiekę zdrowotną jako

podstawowe prawo człowieka i skomercjalizowała ją jeszcze bardziej na korzyść niewielkiej grupy”.

Te ustępstwa to tylko ostatnie zwycięstwa kolumbijskiego ruchu. Na początku protestów rząd był zmuszony ogłosić, że nie będzie podatku od podstawowych artykułów, takich jak żywność i gaz.

Narodowy Komitet Strajkowy, na czele z liderami głównych związków zawodowych, ogłosił w miniony 20 maja, że będzie gotów do oficjalnych negocjacji z rządem.

Oświadczył: „Będziemy nalegać na rząd, aby zdemilitaryzował nasze miasta i powstrzymał masakrę pokojowych demonstrantów. Będziemy również domagać się zaprzestania prowadzenia neoliberalnej polityki przez prezydenta Duque.”

Z drugiej strony Komitet Strajkowy nalegał również na kontynuację protestów.

Demonstranci wychodzili na ulice

przez cztery tygodnie, by wyrazić swoją wściekłość wobec nierówności i brutalności policji.

Protesty rozpoczęły się 28 kwietnia i spotkały się z brutalnymi represjami. Human Rights Watch



Majowy protest w Kolumbii.

doniósł o 55 zgonach. Aktywiści nie dali się jednak zastraszyć brutalnością władzy i codziennie protestowali, zmuszając prawicowy rząd – na czele którego stoi prezydent Ivan Duque – do ustępstw.

Blokady dróg w Kolumbii poważnie wpłynęły na dystrybucję towarów. I rząd chce je rozbić.

Według rządu blokady kosztowały gospodarkę Kolumbii około 1,5 miliardów dolarów i zatrzymały transport 700 000 ton żywności.

Dwie blokady zmusiły kopalnię węgla Cerrejón do całkowitego zaprzestania produkcji.

Jedna jest utrzymywana przez zwolnionych robotników z tejże kopalni, a druga została założona przez antyrządowych demonstrantów.

Ministerstwo Kopalni i Energii poinformowało, że blokady w całym kraju wstrzymały eksport 200 000 ton węgla.

Wygląda na to, że rząd Duque pęka pod presją strajków i blokad protestacyjnych.

Ale protestujący nie powinni być usatysfakcjonowani tymi ustępstwami. Powinni pozostać na ulicach i budować ruch strajkowy, aby walczyć o jeszcze więcej.

Sophie Squire
Tłumaczyła Marta Pych

Walka o wolną Palestynę

na 3 stronach obalamy kłamstwa o izraelskiej okupacji i oporze Palestyńczyków

Zawieszenie broni nie jest zwycięstwem Izraela, ale konieczny jest dalszy opór

Izrael ogłosił zakończenie swojej ostatniej, niszczycielskiej ofensywy w Strefie Gazy. Jednak jej obłężenie i wojna z Palestyńczykami będą dalej kontynuowane. Tak samo, jak może być kontynuowany opór Palestyńczyków.

Ogłaszając zawieszenie broni, izraelski premier Benjamin Netanjahu chwalił się „wielkimi osiągnięciami” izraelskiej armii. Należy do nich zamordowanie 232 osób – w tym co najmniej 65 dzieci, podczas tego, co Palestyńczycy w Strefie Gazy określają jako najbardziej intensywną naloć, jakie kiedykolwiek przeszli.

Atak zmusił także co najmniej 58 tys. Palestyńczyków do opuszczenia swych miejsc zamieszkania. Zostało zniszczonych 1000 domów, 1800 nie nadaje się do zamieszkania, a kolejne 14 900 jest uszkodzonych. Podczas ataku mieszkańcy Gazy mieli dostęp do elektryczności przez zaledwie kilka godzin dziennie.

Była to kampania zbiorowego karania Palestyńczyków przez Izrael. Izraelscy politycy twierdzili, że atakują tylko tunele i budynki używane przez grupę ruchu oporu Hamas, która rządzi w Strefie Gazy. Jednak celem były również wysokie bloki mieszkalne, które bombardowano bez ostrzeżenia. Minister obrony Izraela Benny Gantz powiedział, że „żadna osoba, obszar, ani miejsce w Gazie nie są nietykalne”.

Mimo wszystkich zabójstw zawieszenie broni nie jest zwycięstwem Izraela. Kiedy Izrael rozpoczął atak, Netanjahu i Gantz powiedzieli, że bombardowania nie ustaną, dopóki nie zapanuje „absolutna cisza” ze strony uzbrojonych grup oporu. Atak nie powstrzymał jednak grup oporu, które wystrzeliwały salwy rakiet w kierunku Izraela.



18.05.21 Ramallah. Demonstracja w dniu strajku generalnego.

Liczba 12 osób zabitych przez palestyńskie rakiety jest znacznie mniejsza od liczby ofiar izraelskich naloć. Jednak komentatorzy izraelskich gazet narzekali, że przez izraelską obronę powietrzną była w stanie przedrzeć się wystarczająca liczba rakiet, by spowodować pewne zakłócenia w codziennym życiu.

Jeszcze bardziej żali ich opór zwykłych ludzi, który rozprzestrzenił się po całej Palestynie.

Izrael rozpoczął ostatnie uderzenie na Palestyńczyków, gdy jego policja graniczna zaatakowała palestyńskich demonstrantów i wiernych na początku maja. Mieszkańcy Jerozolimy sprzeciwiali się eksmisjom palestyńskich rodzin w Jerozolimie i izraelskim próbom ograniczenia dostępu do meczetu Al-Aksa podczas Ramadanu. Protesty zaczęły rozprzestrzeniać się wśród Palestyńczyków mieszkających w Izraelu, gdy jego siły próbowały uniemożliwić setkom z nich dotarcie do Al-Aksy.

Palestyńczycy dzielnie walczyli, gdy izraelskie gliny zaatakowały

tysiące wiernych w Al-Aksie, podczas najświętszej nocy Ramadanu. Hamas, wiedząc, że jego poparcie zależy od związku z ruchem oporu, zażądał wycofania izraelskich sił z Al-Aksy i rozpoczął ostrzał rakietami.

Izrael miał nadzieję, że jego naloć na Gazę uciszą Hamas i odwrócą uwagę od Jerozolimy. Zamiast tego ogromna fala protestów i strajków rozprzestrzeniła się po całej Palestynie. Szczytowy punkt osiągnęły podczas strajku generalnego, który zjednoczył Palestyńczyków ponad granicami, których Izrael używa, by ich dzielić.

Izraelscy politycy, generałowie i komentatorzy boją się, że ten opór zwykłych ludzi będzie o wiele trudniejszy do stłumienia niż wcześniej. „Szukając zwycięstwa w Strefie Gazy nad Hamasem, Izrael przegrał bitwę o Jerozolimę” – ogłaszał jeden z nagłówków izraelskiej gazety Haaretz. „Netanjahu wie, że Izrael do wojny domowej między Żydami a Palestyńczykami” – ostrzegł inny.

Główny sojusznik, Stany Zjedno-

zione, których całkowitym poparciem cieszy się Izrael, również jest zmartwiony oporem. USA od kilku lat próbują pogodzić Izrael z władcami pobliskich arabskich państw, które popierają ich kontrolę nad Bliskim Wschodem. Eksplozja palestyńskiego oporu doprowadziła do masowych protestów solidarnościowych i zmusiła arabskie rządy do potępienia Izraela.

Podczas gdy Stany Zjednoczone naciskały na „de-eskalację” ze strony Izraela, Hamas polegał na władcach Egiptu, aby „mediowali” z Izraelem w jego imieniu. Przywódcy Hamasu oświadczyli, że zgodzą się na zawieszenie broni tylko wtedy, gdy Izrael zatrzyma eksmisję w Jerozolimie i zakończy inwazję na Al-Aksę.

Po ogłoszeniu zawieszenia broni Hamas oświadczył, że ma „gwarancję”, że izraelska agresja na Jerozolimę zostanie zatrzymana. Nie wyjaśnił, czym mają być te gwarancje, ani jak miałyby być egzekwowane.

W rzeczywistości to masowe protesty i strajki wymusiły ustępstwa Izraela. Protesty w Jerozolimie zmusiły Izrael do odroczenia rozprawy sądowej w kwestii rozpoczęcia eksmisji i do usunięcia ograniczeń w dostępie do Al-Aksy. Izraelowi niełatwo przyjdzie zrezygnować z eksmisji. Bez tego jednak ryzykuje roznieceniem jeszcze większego oporu.

Taki opór będzie konieczny. Nawet jeśli zawieszenie broni zostanie utrzymane, nie zakończy okupacji i rasistowskiej polityki Izraela wobec Palestyńczyków. Osiedla, punkty kontrolne i prawa dyskryminujące Palestyńczyków pozostaną – podobnie jak obłężenie Gazy.

Walka o wyzwolenie trwa.

Nick Clark
Tłumaczył Michał Wysocki

Izrael: pytania i odpowiedzi

Osoby popierające Izrael twierdzą, że nazywanie go państwem rasistowskim jest przejawem antysemityzmu. Chcą w ten sposób uciszyć uzasadnioną krytykę instytucjonalnego rasizmu wymierzonego w Palestyńczyków. Sarah Bates i Tomáš Tengely-Evans wyjaśniają, na czym polega ucisk Palestyńczyków przez Izrael, oraz dowodzą, że historia rasistowskiej polityki tego utworzonego w 1948 r. państwa sięga samych początków jego istnienia.

Co to jest syjonizm?

Ideologia założycielska Izraela, czyli syjonizm, narodziła się w odpowiedzi na europejski antysemityzm pod koniec XIX w.

Reżim carskiej Rosji traktował Żydów jako wygodnego kozła ofiarnego – tysiące Żydów zginęło w pogromach wspieranych przez państwo.

Syjonści wzywali do opuszczenia miejsc prześladowań i utworzenia wyłącznie żydowskiego państwa. Jednak sam fakt, że syjonizm był odpowiedzią na ucisk, nie czyni go ruchem postępowym.

Logika syjonizmu zakłada, że antysemityzm jest nieuniknioną cechą społeczeństwa, a nie czymś, co można wykorzystać poprzez wspólną walkę.

Syjonizm cieszył się poparciem mniejszości europejskich Żydów. Gdy zbrodnie nazistów zmusiły Żydów do ucieczki, uchodźców nie chciały jednak przyjmować kraje takie, jak Wielka Brytania czy Stany Zjednoczone.

To przekonało wielu Żydów do konieczności stworzenia państwa tylko dla siebie. Syjonści byli w stanie utworzyć państwo Izrael wyłącznie dzięki brutalnym represjom wobec Palestyńczyków oraz poparciu zachodniego imperializmu.

Do dziś oba te czynniki odgrywają pierwszorzędą rolę.

Historia tego projektu sięga 1917 roku, gdy prawicowy minister spraw wewnętrznych Wielkiej Brytanii Arthur Balfour oficjalnie poparł „utworzenie siedziby narodowej dla Żydów” w Palestynie.

Kolejne rządy popierały Izrael, ale to poparcie nigdy nie polegało na zwalczaniu antysemityzmu. Chodziło zawsze o umocnienie pozycji Izraela jako potężnego sojusznika na Bliskim Wschodzie.

Jak powstało państwo Izrael?

Państwo Izrael założyli osadnicy z Europy, którzy postanowili zagrabieć Palestyńczykom ich ziemię, co doprowadziło do trwającego sto lat brutalnego konfliktu.

Marzeniem syjonistów było państwo wyłącznie żydowskie. Pierwsi architekci syjonizmu twierdzili, że Palestyna jest „ich” ze względu na jej historyczne i religijne znaczenie dla judaizmu.

Przekonywali, że Palestyna jest „ziemią bez ludzi dla ludzi bez ziemi”, która ich zdaniem nie należała do Palestyńczyków, mimo że zamieszkiwali oni te tereny od wieków.

W 1948 r. ONZ postanowiła, że 55 procent terytorium Palestyny zostanie przekazane syjonistycznym osadnikom. Jednak ci chcieli więcej i postanowili wziąć resztę siłą.

Punktem zwrotnym w historii Izraela była „Nakba” (katastrofa). Tego określenia używają Palestyńczycy w odniesieniu do wydarzeń, które miały miejsce w 1948 r.

Uzbrojone syjonistyczne bojówki zaczęły siłą wypędzać Arabów z ich domów i przejmować kontrolę nad Palestyną.

Całe wsie i miasta były doszczętnie palone – dokonywano czystek etnicznych na ogromną skalę.

W efekcie około 850 tys. Palestyńczyków musiało opuścić kraj.

Nakba była początkiem trwającej ponad 70 lat przemocy wobec palestyńskich Arabów ze strony syjonistycznych osadników.

Dlaczego mówimy, że Izrael jest państwem apartheidu?

Palestyńczycy żyją w warunkach ciągłego ucisku ze strony Izraela. Długi na setki kilometrów mur odgradza Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu.

Około 2 milionów ludzi zostało uwięzionych w Strefie Gazy, która spełnia wszelkie znamiona więzienia pod gołym niebem.

Granice Strefy Gazy kontroluje państwo izraelskie, które stosuje surowe restrykcje.

Blokada oznacza również ograniczenie zaopatrzenia w środki medyczne, przez co nie docierają one do potrzebujących.

Większość Palestyńczyków nie może opuścić Strefy Gazy. Siły izraelskie niszczą palestyńskie gospodarstwa rolne i firmy w skoordynowanym wysiłku zmierzającym do zrujnowania palestyńskiej gospodarki.

To nie są przypadkowe działania – rasizm wpisany jest w logikę funkcjonowania izraelskiego państwa.

Od momentu powstania państwa Izrael w prawie pozostaje usankcjonowana pogarda dla palestyńskich Arabów, ponieważ Izrael ma być wyłącznie państwem żydowskim.

Na przykład: prawo zezwala na przyznawanie obywatelstwa Żydom z całego świata, ale nie pozwala uchodźcom palestyńskim na powrót do Palestyny.

Palestyńczycy mieszkający w Izraelu są traktowani jak obywatele drugiej kategorii. Jeśli okażą „nielojalność” wobec izraelskiego państwa, zostają pozbawieni obywatelstwa.

Dotykają ich również dyskryminacja

w miejscach pracy, wyższy poziom ubóstwa oraz trudności w dostępie do mieszkań i ziemi.

Ten rasizm wykroczył poza nienawiść do samych Palestyńczyków. Z dyskryminacją i rasizmem na ulicach spotykają się czarni Żydzi z Etiopii, a tysiącom afrykańskich uchodźców i migrantów w Izraelu grozi bezterminowe pozbawienie wolności, jeśli nie opuszczą kraju.



15.05.21 Warszawa. Solidarność z Palestyną! STOP masakrze Palestyńczyków! Dość apartheidu Izraela! Kilkaś osób protestowało przed ambasadą Izraela.

Czy sprzeciw wobec Izraela jest przejawem antysemityzmu?

Zachodnie elity władzy starają się deprecjonować ruch solidarności z Palestyną, oskarżając przeciwników Izraela o antysemityzm.

Tymczasem Izrael to projekt nacjonalistyczny, rasistowski i kolonialny, który wzmacnia zachodni imperializm oraz czerpie z tej relacji korzyści dla siebie.

Doświadczenie życia pod rasistowską okupacją może skłaniać niektórych Palestyńczyków do obwiniania za ucisk Żydów, a nie syjonizmu. Sprawę pogarszają deklaracje Izraela, który twierdzi, że działa w imieniu wszystkich Żydów.

To właśnie lewica w Palestynie i na Bliskim Wschodzie stara się przekonywać, że winą należy obarczyć syjonizm.

Popieranie palestyńskiego państwa gwarantującego równe prawa demokratyczne zarówno Arabom, jak i Żydom, w miejsce Izraela jest przejawem polityki antyrasistowskiej, a nie antysemityzmu.

Dlaczego wspólne państwo jest jedynym rozwiązaniem

Stworzenie dwóch odrębnych państw – żydowskiego i palestyńskiego – nie jest ani możliwe, ani pożądane.

Zgodnie z porozumieniami z Oslo z 1993 r., zawartymi w toku rozmów pokojowych, miało powstać państwo palestyńskie. Objęłoby ono „terytoria okupowane”, tj. Wschodnią Jerozolimę, Zachodni Brzeg i Strefę Gazy, które Izrael zajął w 1967 r.

Niestety cały Izrael znajduje się na

okupowanym terytorium palestyńskim, a rasizm przenika struktury tego państwa do dna. Koncepcja dwóch odrębnych państw nie gwarantowała Palestyńczykom prawa do powrotu na ziemię, z których zostali wypędzeni w 1948 r., ani nie była antidotum na rasizm, jakiego doświadczyli.

Izrael pozwoliłby jedynie istnieć obok siebie podporządkowanej Palestynie. Jednak obecnie nawet wizja tego rodzaju państewka znika z horyzontu.

Izrael nieustannie grabi resztki ziemi palestyńskiej na Zachodnim Brzegu, budując tam nowe osady. Niedawno Donald Trump oficjalnie uznał Jerozolimę za stolicę Izraela, co było równoznaczne ze zignorowaniem roszczeń Palestyńczyków.

Taka jest logika rasistowskiego, kolonialnego projektu państwa Izrael. Jedynym rozwiązaniem jest jedno wspólne państwo palestyńskie gwarantujące równe prawa demokratyczne zarówno Arabom, jak i Żydom.

Czy istnieje „lobby żydowskie”?

Stany Zjednoczone i Wielka Brytania popierają bezwarunkowo izraelską okupację Palestyny.

Akceptując bombardowania i oblężenie Strefy Gazy i nie podejmując żadnych wysiłków, by powstrzymać zagarnianie przez Izrael tego, co zostało z ziemi palestyńskiej na Zachodnim Brzegu.

Stany Zjednoczone co roku przekazują Izraelowi prawie cztery miliardy dolarów pomocy – kwota ta przyćmiewa pomoc zagraniczną udzielaną innym krajom.

Poparcie Zachodu dla Izraela powoduje, że niektórzy sojusznicy Palestyny doszukują się istnienia „lobby syjonistycznego” lub „lobby żydowskiego”, które rzekomo wpływa na politykę zagraniczną państw zachodnich. Powołują się oni na istnienie takich organizacji jak grupa lobbystyczna American Israel Public Affairs Committee (AIPAC).

Określenie „żydowskie lobby” jest również stałym składnikiem antysemickiego kodu rasistowskiej prawicy.

Między Stanami Zjednoczonymi a Izraelem istnieją szczególne więzi, ale argumentowanie, że sprowadza się to do aktywności „żydowskiego lobby”, przekłamuje istotę tej relacji. Zachód popiera Izrael, ponieważ leży to w jego imperialistycznym interesie.

Izrael zacieśnił swoją szczególną relację z USA dzięki wojnie sześciodniowej w 1967 r., w której pokonał armie sąsiednich arabskich reżimów nacjonalistycznych.

Zajął wtedy Wschodnią Jerozolimę i Zachodni Brzeg należące do Jordanii, Wzgórza Golan należące do Syrii oraz Strefę Gazy i pustynię Synaj należące do Egiptu.

Palestyna — okupacja i opór

Izrael jest często przedstawiany jako podpora demokracji, utrzymująca pokój na Bliskim Wschodzie. Prawda jest zgoła inna. Od momentu powstania tego państwa na terenie Palestyny stosuje ono brutalne, rasistowskie, kolonialne praktyki.

Zanim jeszcze doszło do utworzenia Izraela, o wpływy w Palestynie walczyły ze sobą konkurujące mocarstwa. W 1516 roku władzę przejęło w tym regionie Imperium Osmańskie. Następnie w 1832 roku Palestyna znalazła się w strefie wpływów Egiptu.

Osiem lat później w Palestynie interweniowała Brytania, by przywrócić tam panowanie dynastii Osmanów.

Z początkiem XX wieku na popularności zyskał polityczny ruch – syjonizm. Jego przedstawiciele głosili, że antysemityzm nie da się całkowicie wykorzenić i z tego powodu Żydzi muszą zamieszkać w osobnym państwie.

Była to zrodzona z rozpacz i błędna reakcja na okrutny antysemityzm uprawiany przez rządzących w Europie.

Liderzy ruchu syjonistycznego zabiegali o poparcie najbardziej potężnych światowych mocarstw. W szczególności liczyli na wsparcie Imperium Brytyjskiego.

Gdy w 1916 roku premierem Brytanii został wywodzący się z Partii Liberalnej David Lloyd George, udzielił on wsparcia ruchowi syjonistycznemu. Rok później podpisano Deklarację Balfoura, która ugruntowała wsparcie dla „utworzenia żydowskiej siedziby narodowej”.

Brytania liczyła na to, że żydowskie państwo na Bliskim Wschodzie będzie przyczółkiem, który pozwoli na realizację interesów Zachodu w regionie.

W następstwie Pierwszej Wojny Światowej upadło Imperium Osmańskie i Brytania przejęła kontrolę nad Palestyną.

Trwający antysemityzm, nazistowska okupacja i Holocaust zmusiły wielu Żydów do ucieczki z Europy. Syjonizm zyskał w tym czasie wielu zwolenników.

Wprowadzenie w życie idei państwa żydowskiego nieuchronnie oznaczało wypędzenie ludności palestyńskiej. Zatem państwo Izrael już u swego zarania było projektem o charakterze rasistowskim.

W 1947 roku ONZ zatwierdził rasistowski plan podziału terytorium Palestyny na dwa państwa. Palestynę dla ludności arabskiej oraz Izrael dla ludności żydowskiej. Przy czym Jerozolima miała mieć status strefy międzynarodowej.

Temu planowi słusznie przeciwstawili się Palestyńczycy. Jednak syjoniści byli w stanie utworzyć państwo Izrael, stosując represje wobec ludności palestyńskiej ze wsparciem zachodniego imperializmu.

Panowanie Brytyjczyków dobiegło końca w maju 1948 roku i Izrael proklamował swoją niepodległość. W reakcji na te wydarzenia uformowała się koalicja państw arabskich mająca na celu walkę z izraelską okupacją i zachodnim imperializmem.

Pod okupacją Izraela znalazło się o wiele więcej terytorium palestyńskiego w porównaniu z podziałem proponowanym przez ONZ.

Palestyńczycy nazywają ten okres Nakbą, czyli katastrofą. Około 80% palestyńskiej ludności arabskiej zostało wypędzonych ze swoich domów.

Historyk Ilan Pappé opisuje to w następujący sposób:

„W przeciągu siedmiu miesięcy zniszczono 531 wiosek i spustoszone 11 miast. Masowym wypędzeniom towarzyszyły masakry, gwałty i uwięzienia”.

W 1967 roku, w wyniku wojny sześciodniowej, Izrael dokonał aneksji kolejnych terenów. Przejął kontrolę nad Gazą i Zachodnim Brzegiem Jordanu, w tym Jerozolimą, a także nad Wzgórzami Golan w Syrii i Półwyspem Synaj w Egipcie.

Sukcesy wojska izraelskiego przekonały Stany Zjednoczone, że Izrael będzie użytecznym żandarmem w regionie. Szerokim potokiem do Izraela zaczęły płynąć broń i pomoc wojskowa.

W 1993 roku, w Oslo, pomiędzy Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP) a Izraelem toczyły się „rozmowy pokojowe”. Doprowadziły one do utworzenia

Autonomii Palestyńskiej, której celem było zarządzanie częścią terytorium Gazy i Zachodniego Brzegu.

Niektórzy Palestyńczycy uznali to za sukces. Jednak była to kolejna pułapka.

Pappé skomentował to w ten sposób:

„Negatywną stroną udziału OWP w tym procesie było to, że jednostronna

Rzucaniu kamieniami i działaniom bojowym towarzyszyły masowe protesty i strajki. Ludzie sami zaczęli organizować edukację i opiekę zdrowotną.

Rewolta przyspieszyła podpisanie porozumień pokojowych w Oslo w 1993 r., które USA i Izrael wykorzystały jako narzędzie powstrzymania rosnącego oporu.

Ludzie poczuli się zdradzeni i od czasu podpisania Porozumień z Oslo w 1993 roku szukali innych sposobów działania. Niektórzy dołączyli do Hamasu – islamskiego ruchu oporu.

Iskrą, która spowodowała wybuch drugiej intifady, była wizyta premier Izraela Ariela Sharona na Wzgórzach Świątynnym we Wschodniej Jerozolimie we wrześniu 2000 roku.

Izraelczycy otworzyli ogień do rzucających kamieniami, protestujących Palestyńczyków, zabijając siedmiu z nich. W Gazie i na Zachodnim Brzegu wybuchły protesty.

W pierwszych pięciu dniach intifady zabitych zostało 47 Palestyńczyków, a 1885 zostało rannych. W tym czasie Siły Obrony Izraela wystrzeliły w przybliżeniu 1,3 miliona kul.

W ramach działań odwetowych Hamas wszczął ofensywę militarną przeciw Siłom Obrony Izraela, wykorzystując taktyki partyzanckie, aby przenieść działania wojenne do serca Izraela.

W 2006 roku Hamas wygrał wybory w Gazie i po nieudanej próbie wspieranego przez Zachód puczu przejął władzę od Autonomii Palestyńskiej.

Opór i okupacja miały swój ciąg dalszy. W 2018 roku Wielki Marsz Powrotu przyciągnął dziesiątki tysięcy przesiedlonych Palestyńczyków. Maszerowali w kierunku granicy ze Strefą Gazy. Na miejscu spotkali się z ekstremalną przemocą.

Zginęło 183 Palestyńczyków i pracowników organizacji pomocowych. Izraelscy snajperzy zranili 6106 protestujących.

Tłumaczyła Agnieszka Kaleta



11.05.21 Londyn. 180 000 osób żąda wolności dla Palestyny.

polityka Izraela polegająca na stopniowym anektowaniu i podziale terytoriów okupowanych zyskała teraz legitymację w postaci porozumień, które podpisali liderzy OWP”.

Palestyna — długa historia ruchu oporu

W wyniku aneksji terytorium Palestyny i powstania państwa Izrael Palestyńczycy zostali zmuszeni do schronienia się w obozach dla uchodźców w sąsiadujących państwach. To w takich okolicznościach powoli kształtował się ruch oporu.

W 1959 roku w Kuwejcie mała grupa działaczy założyła organizację wyzwolenia pod nazwą Fatah. Fatah stał się dominującą frakcją w ramach Organizacji Wyzwolenia Palestyny, oficjalnego organu przedstawicielskiego Palestyńczyków.

W 1987 roku na terytoriach okupowanych wybuchło powstanie – intifada.

siadająca zbrojne skrzydło partii politycznej o rodowodzie islamistycznym.

Hamas zdobył popularność po tym, jak przywództwo Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) zaangażowało się w pozorowany proces pokojowy i zrezygnowało z dążeń do utworzenia wspólnego państwa. Hamas i Palestyńczycy mieli pełne prawo do kontynuowania walki z izraelską okupacją.

Na podobnej zasadzie libański Hezbollah nie jest organizacją socjalistyczną, ale był siłą narodo-wo-woleńczą, która dała skuteczny odpór Izraelowi w 2006 r., co było wielkim ciosem dla jego imperialistycznych zapędów.

Opór Palestyńczyków osłabia Izrael i przeraża jego popleczników, takich jak Stany Zjednoczone i Wielka Brytania. Niejednokrotnie palestyński opór inspirował bunty i protesty na Bliskim Wschodzie, które mogą otwierać pole do szerszej postępowej, a nawet rewolucyjnej zmiany.

Niepopieranie walki Palestyńczyków, ponieważ nie zgadzamy się z grupami, które jej obecnie przewodzą, oznacza stawianie w jednym szeregu z tymi, którzy odbierają Palestyńczykom prawo do oporu.

Tłumaczył Łukasz Wiewiór

cd. ze str. 6

Udowodnił w ten sposób Stanom Zjednoczonym, że może być niezawodnym obrońcą ich interesów na Bliskim Wschodzie, gdzie zagrażają im antyimperialistyczne ruchy.

Od tamtej pory Izrael jest strażnikiem imperializmu Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie.

Dlaczego socjaliści popierają palestyński ruch oporu?

Palestyńczycy mają prawo sprzeciwiać się izraelskiej okupacji wszelkimi wybranymi przez siebie środkami.

Wyzwolenie narodowe Palestyńczy-

ków byłoby ciosem dla zachodniego imperializmu – nie tylko na Bliskim Wschodzie, ale i na świecie.

Przekonanie klasy pracującej w krajach prowadzących imperialistyczną politykę do poparcia Palestyny przyniosłoby również osłabienie idei nacjonalistycznych i rasistowskich forsowanych przez tamtejszych rządzących.

Oznacza to, że nie wybieramy, czy wspierać palestyński ruch oporu w zależności od tego, jaka organizacja go prowadzi, mimo że opowiadamy się za polityką socjalistyczną.

Główną organizacją stawiającą opór Izraelowi od 2000 roku jest Hamas – po-

Podemos – w pułapce systemu

Radykalnie lewicowa partia Podemos pragnęła stać się alternatywą dla skorumpowanego establishmentu politycznego, skończyła jednak jako lustrzane odbicie jego cech. Sam Ord pisze, że nadzieja na zmiany w Hiszpanii kryje się w organizowaniu się poza wyborami parlamentarnymi.

Pablo Iglesias, założyciel i przywódca partii, postrzeganej kiedyś jako największa nadzieja na radykalną zmianę w Europie, 4 maja ogłosił, że wycofuje się z polityki. Jego decyzja jest efektem upokarzającej porażki Podemos w wyborach lokalnych w stołecznym Madrycie.

Iglesias ustąpił ze stanowiska wicepremiera, by stanąć na czele kampanii Podemos w mieście. Jednak wybory przyniosły wzrost poparcia dla prawicowej Partii Ludowej oraz skrajnie prawicowego ugrupowania Vox. „Zawiedliśmy, wypadliśmy w wyborach daleko poniżej oczekiwań” – powiedział Iglesias. „Ustępuję ze wszystkich stanowisk i odchodzę z polityki – przynajmniej w sensie polityki zawodowej. Dalej będę służył mojemu krajowi.”

Odejście Iglesiasa kończy siedmioletni okres jego decydującego zaangażowania w polityczny projekt, który wyłonił się z fali inspirujących zmagani. Gdy po kryzysie finansowym z 2008 r. rządy starały się narzucić politykę oszczędności, kraj ogarnął ogromny ruch oporu. Setki tysięcy ludzi zaangażowanych w tak zwany Ruch Oburzonych okupowały place w miastach, prowadząc dyskusje i ożywione debaty. Ludzie przeciwstawili się atakom na ich poziom życia, ale też zaczęli dyskutować nad tym, jak stworzyć nową i bardziej demokratyczną formę polityki. Żądali alternatywy dla neoliberalnych rządów zarówno Partii Ludowej, jak i socjaldemokratycznej PSOE.

Ruch strajkowy

Pojawił się również silny ruch strajkowy – w tym strajk generalny w 2012 r. – przeciwko atakom na prawa pracownicze, eksmisjom i cięciom najważniejszych usług społecznych. W całym kraju strajkowały dziesiątki milionów ludzi, a dwa miliony uczestniczyły w protestach. Za tym poszły kolejne strajki generalne. Dla wielu ludzi biorących w nich udział natchnieniem była rewolucja w Egipcie z 2011 r. Rozprzestrzenianie się Arabskiej Wiosny pokazało, że zmiany dokonujące się oddolnie, na ulicach, są możliwe.

Podemos wyrósł z tych ruchów społecznych i w ciągu kilku dni od chwili swego powstania w 2014 r. przyciągnął dziesiątki tysięcy członków. Zaledwie po czterech miesiącach swego istnienia partia zdobyła w całej Hiszpanii 8% głosów i zyskała 5 miejsc w Parlamencie Europejskim. Podemos był częścią wznoszącej się fali ruchów politycznych, rzucających wyzwanie starym partiom socjaldemokratycznym, które wprowadzały politykę oszczędności lub też proponowały tylko łagodniejszą wersję tej polityki. Innymi elementami tej fali była grecka Syriza oraz Front de Gauche we Francji. Te same nastroje napędzały kampanię Berniego Sandersa w USA i

wyniesienie Jeremy Corbyna na stanowisko lidera Partii Pracy w Wielkiej Brytanii.

Podemos świadomie identyfikował się z liderami partii tworzących tzw. „Różową Falę” w Ameryce Południowej i Środkowej, np. z Evo Moralesem z Boliwii. Iglesias, wraz z innymi założycielami Podemos, stworzyli program zawierający pewne radykalne żądania. Kładł on nacisk na postulaty demokratycznej własności publicznej, wprowadzenia rozwiązań walki z biedą oraz podstawowego dochodu dla każdego.

Podemos wzywał też do opuszczenia nuklearnego sojuszu NATO, popierał prawo do samookreślenia dla Katalończyków i Basków oraz odrzucał

mianem republikanów „natychmiast zniechęciliby do siebie ogromną część populacji, która bez względu na to co myśli na temat innych kwestii i pomimo utożsamiania poprzedniego króla z korupcją starego reżimu, czuje sympatię do nowego monarchy”.

Niemal natychmiast po swym sukcesie w wyborach europejskich w 2014 r. Podemos zaczął rozwadniać swój program. Porzucono postulat 35-godzinnego tygodnia pracy i obniżenia wieku emerytalnego do 60 lat. To wywołało napięcia pomiędzy partią a jej socjalistycznymi frakcjami i związkowcami. Wszystko to działo się w czasie, gdy wciąż trwały protesty, a wiele hiszpańskich związków rozpoczynało strajki.



04.05.21. Pablo Iglesias zapowiada odejście z polityki.

imperialistyczne wojny. Partia twierdziła również, że próbuje wprowadzić nowe formy uczestniczenia w polityce. Jej struktury bazowały na kołach i zgromadzeniach, w których obowiązywały zasady demokracji bezpośredniej, przejrzystości i odpowiedzialności. Kandydaci do samorządów i parlamentów byli wybierani przez członków.

Każdy ruch na ulicach, który stara się wyrazić politycznie, musi podjąć szybkie decyzje. Czy jego polityczny głos ma w pierwszym rządzie skupić się na wyborach, czy też wybory mają grać drugorzędną rolę w rozwijaniu i wzrastaniu ruchu?

Polityka wyborcza

Po pewnych wahaniach Podemos jasno określił, że skupi się głównie na polu polityki wyborczej. Oświadczył również, że nie uważa siebie za partię lewicy. W zamian uznając, że jest siłą mobilizującą wszystkich tych, którzy czują, że są przedmiotem opresji i wyzysku ze strony elity na szczytach społeczeństwa.

Z takiego stanowiska wynikała niechęć do przeciwstawiania się kluczowym elementom państwa i tradycyjnym instytucjom. Podemos zaakceptował zarówno monarchię, jak i ważną rolę odgrywaną przez wojsko.

W 2015 r. Iglesias podkreślał, że Podemos nie chce „być uwięziony w tradycyjnych ramach skrajnej lewicy”. Dodał również, że gdyby określili się

Siła protestów oraz szczerzy entuzjazm, jaki wywołała koncepcja partii takiej, jak Podemos, sprawiały, że to ugrupowanie wciąż mogło zdobyć imponującą liczbę głosów.

Trzecia siła

W wyborach parlamentarnych w grudniu 2015 r. Podemos dostał 21% głosów i stał się trzecią siłą w parlamencie. Socjalistyczna partia głównego nurtu PSOE zaproponowała Podemos utworzenie koalicji i sformowanie rządu. Ten jednak odmówił, gdyż nie chciał wchodzić w aliansy z przedstawicielami starej, skorumpowanej polityki.

Mimo to pęd do wyborów i parlamentu stał się jeszcze mocniejszy. W 2016 r. Iglesias powiedział znaczące słowa: „Ten idiotyzm, który powtarzaliśmy będąc na skrajnej lewicy, że zmiany dokonują się na ulicach a nie w instytucjach, jest kłamstwem”. To sygnalizowało znaczącą zmianę w postawie Podemos, który zaczął odwracać się plecami do masowych mobilizacji.

Działacze Podemos stali się głównie ludźmi zabiegającymi o głosy, wyciekającymi z walką o postępowe postulaty do kolejnych wyborów. Członkowie i wyborcy partii przestali być postrzegani jako aktywni uczestnicy, odgrywający główną rolę w mobilizacji ludzi na ulicach i w miejscach pracy.

Wraz z tą zmianą postawy zaczęła się zmieniać również wewnętrzna organi-

zacja. Partia coraz bardziej zaczęła być odgórnie kontrolowana i zaczęła tracić kontakt z oddolnymi działaczami. Następnym krokiem była próba stania się bardziej szacownym ugrupowaniem i wejścia do rządu.

Koalicja

Podemos wszedł do lewicowej koalicji wyborczej, w której skład wchodziła Hiszpańska Partia Zielonych wraz z innymi ugrupowaniami, m. in. Komunistyczną Partią Hiszpanii. Mimo wcześniejszej odmowy utworzenia koalicji z PSOE, po wyborach w 2019 r. Podemos sformował rząd koalicyjny z tą partią. Aby było to możliwe, Podemos wyrzekł się kolejnych postępowych punktów swojego programu, takich jak na przykład poparcie dla prawa Katalończyków do samostanowienia. Koalicja z PSOE zakończyła rządy prawicy, jednak ceną jaką zapłacił za nią Podemos było ostateczne porzucenie radykalizmu, jaki czerpał on z ruchu z 2011 r.

Rząd koalicyjny przeprowadził kilka małych reform, jednak ogólny bilans jego rządów jest katastrofalny. Tak jak inne rządy przedkładał on potrzeby biznesu ponad zdrowie populacji. W Hiszpanii zanotowano 3,55 miliona infekcji i prawie 80 tys. zgonów z powodu Covid-19 – w kraju o 42-milionowej populacji. Dziewięciu katalońskich polityków wciąż siedzi w więzieniu oskarżonych o organizowanie pokojowych protestów w 2017 r.

Gdy partia świętowała piątą rocznicę swego powstania w 2019 r. jeden z jej założycieli – Inigo Errejón – ogłosił, że będzie kandydatem nowej formacji w wyborach regionalnych w Madrycie. Niestety, chciał on pójść do tych wyborów z jeszcze bardziej umiarkowanym programem. Teraz, po odejściu Iglesiasa, Podemos stoi w obliczu poważnych wyzwań.

Jest niezwykle istotne, by lekcje z doświadczenia Podemos były rozważane wraz ze zdradą Syriza, zepchnięciem na margines Berniego Sandersa czy porażką Corbyna. Choć to, co dzieje się w parlamencie jest ważne, to najważniejszymi narzędziami w walce o socjalizm są ruchy masowe na ulicach i zmagania w miejscach pracy.

Podemos przeżywał swój najlepszy moment na początku, gdy odnosił się i częściowo wyrażał przez jakiś czas postulaty ruchu na ulicach. Tragedią jest, że tak żywiołowy ruch oporu stopniowo został skanalizowany w kierunku partii socjaldemokratycznych, które obiecał on przecież pokonać.

Hiszpania pozostaje pogrążona w głębokim kryzysie politycznym. Pojawiają się nowe ruchy oporu i muszą zostać stworzone nowe wyzwania dla prawicy i skrajnej prawicy. Jest rzeczą pilną by po ustąpieniu Iglesiasa wyciągnąć naukę z jego niepowodzeń i na nowo skupić się na rewolucyjnej polityce mocno osadzonej w ruchach oddolnych.

Tłumaczył Jacek Szymański

Film na DVD:

Judasz i czarny mesjasz

Judasz i Czarny Mesjasz opowiada prawdziwą historię lidera Czarnych Panter, Freda Hamptona. To film biograficzny, który uchwycił rewolucyjnego ducha, pisze Anthony Hamilton.

Nowy film Shaka Kinga umiejętnie łączy ze sobą siatkę rewolucjonistów, członków gangu, lokalną wspólnotę, policję i FBI.

Takie zestawienie jest zabawne, ale przede wszystkim film ma wiele do powiedzenia w kwestii roli policji w państwie, a nawet zadaje fundamentalne pytanie: rewolucja czy reforma?

W filmie widzimy archiwalny dokument o Czarnych Panterach, wywiad z Williamem "Billym" O'Nealem. Daniel Kaluuya w sposób niesamowicie zagrał rolę Freda Hamptona.

Judasz i Czarny Mesjasz pokazuje przemoc aparatu państwowego, ale też prawdę dotyczącą przekonania politycznych samego Hamptona: politykę solidarności, rewolucji i potęgi ludu.

Informator

Hampton był charyzmatycznym, młodym rewolucjonistą, jednym z liderów Panter.

Dlatego właśnie został on zastrzelony przez departament policji w hrabstwie Cook, na zlecenie FBI.

W zabójstwie Hamptona miał swój udział także szef jego ochrony Billy O'Neal, który był informatorem pracującym dla FBI.

Dla tych, którzy znają postać Freda Hamptona i jego przekonania, jest on ikoną.

Film pokazuje jednak, jak zmieniał się jego charakter.

W najważniejszych chwilach jego życia widzimy, jak dorasta. Czasami łatwo zapomnieć jak był młody – będąc osobą po dwudziestce posiadał

powagę co najmniej dwukrotnie starszego.

W wieku zaledwie dwudziestu jeden lat zjednoczył zwaśnione gangi w Chicago pod szyldem Tęczowej Koalicji, aby oprzeć się brutalności policji i walczyć o prawa wszystkich prześladowanych ludzi.

Jego charakter kształtuje się w więzieniu, gdzie trafia za kradzież lodów, które chciał dać dzieciom, oraz podczas dyskusji z Panią Winters, matką jednego z zamordowanych przez policję członków Panter.

Epizody te pokazują po pierwsze, że podczas odsiadki przez Hamptona wyroku chicagowskie Pantery były w stanie działać bez jego przywództwa; oraz to, że Hampton, z głębokiej solidarności, wziął na siebie ciężar naprawienia krzywd wyrządzonych przez państwo.

Film uchwycił także poczucie wspólnoty w każdym aspekcie. Fred tak naprawdę nie był nigdy sam, zawsze był wśród towarzyszy i to jest właśnie kluczowe w zrozumieniu tego, czym były naprawdę Czarne Pantery.

W organizacji było wiele rozpoznawalnych postaci, ale była to partia ludzi, dla ludzi. Czarne Pantery zdobywały także poparcie poprzez łączenie ruchu antywojennego i studentów.

Taki sojusz był nie do zniesienia dla amerykańskiego rządu. J. Edgar Hoover, dyrektor FBI, zdecydował się na uruchomienie programu, który miał na celu śledzenie i zakłócanie działalności organizacji politycznych, takich jak Czarne Pantery (Cointelpro).

FBI wszczytało przemoc, infiltrowało organizację i zabijało aktywistów, którzy według obaw Hoovera mogliby zostać okrzyknięci „czarnymi mesjaszami”.

W tym właśnie miejscu film za-

czyta pokazywać, w jaki sposób wspólnota koncentruje się na rewolucyjnej sile przeciwko potęgze tajnej organizacji rządowej zdeterminowanej, aby zniszczyć Pantery.

Film jest przepełniony walką i stratą. Czasem, gdy pojawia się wiele niepewności, to na Freda spada odpowiedzialność za „uporządkowanie” nastrojów przez przemówienia jednoczące przeciwko wspólnemu wrogowi.

Judasz i Czarny Mesjasz jest nie tylko do oglądania. Wzywa on do działania i do walki za spuściznę, którą zostawił Fred: „Nie walczyliśmy z

ogniem przy użyciu ognia. Ogień gasimy wodą. A z kapitalizmem walczyliśmy socjalizmem”.

Tłumaczył Maciej Bancarzewski

Judasz i Czarny Mesjasz dostępny na dvd w polskich sklepach od 16 czerwca.

Reżyseria: Shaka King

W rolach głównych:

Daniel Kaluuya, Lakeith Stanfield

i Jesse Plemons

Kraj produkcji: USA, 2021

Czas trwania filmu: 126 minut.

Facebook cenzuruje Rogera Watersa za trzymanie palestyńskiej flagi

Roger Waters, legendarny lider i współzałożyciel brytyjskiego zespołu Pink Floyd, już od wielu lat zdradza swoje polityczne przekonania.

Końcówka jego kariery w Pink Floyd na początku lat osiemdziesiątych i jego późniejsze solowe płyty świadczą o tym dobitnie.

Wspaniały manifest antywojenny na płycie Pink Floyd *The Final Cut*, ostatniej z jego udziałem; krytyki Reagana i Thatcher w *Radio KAOS* czy analizy masowych mediów w *Amused to Death*.

Podczas jego ostatniej trasy koncertowej po Stanach Zjednoczonych w 2017 wyświetlane były antytrumpowe wizerunki. Zaangażowanie polityczne Watersa to nie tylko wydawanie płyt i koncertowanie, znaczenie utrudnione obecnie przez pandemię, ale też szeroko pojęty aktywizm.

Apartheid Izraela

Waters jest jednym z największych artystów, którzy wspierają Palestyńczyków. Już od ponad dziesięciu lat Waters apeluje do swoich kolegów i koleżanek z branży, aby bojkotowali koncertowanie w Izraelu i wspiera propalestyńską kampanię BDS (Bojkot, Wycofanie Inwestycji i Sankcje).

Waters otwarcie mówi o polityce apartheidu. Artysta często przywołuje płytę Pink Floyd *The Wall*, w której poruszał problem wyobcowania i izolacji (stąd symboliczny mur). Waters wzywa teraz: Zburzmy izraelski mur!

Kiedy Izrael zaatakował Palestyńczyków na początku maja tego roku, Roger Waters umieścił na swoim facebookowym profilu zdjęcie, na którym trzyma palestyńską flagę podczas jego koncertu w Rzymie, w 2019 roku. Facebook zdecydował się je skasować. Wyraźnie to pokazuje, po której stronie konfliktu stoi korporacja. Facebook zablokował, a my będziemy je dalej publikować!

Parafrazując największy przebieg Pink Floyd *Another Brick in the Wall: We don't need no occupation*.

Maciej Bancarzewski



Daniel Kaluuya jako Fred Hampton.

Nexteer – Tychy

Strajk ostrzegawczy: chcemy podwyżek!

W zakładzie Nexteer Automotive Poland 18 maja odbył się dwugodzinny strajk ostrzegawczy. Działająca w zakładzie „Solidarność” domaga się od pracodawcy podwyżek wynagrodzeń w wysokości 2,5 zł na godzinę brutto. Do protestu, który rozpoczął się o godz. 12.00, przystąpiła zdecydowana większość pracowników produkcyjnych z pierwszej zmiany. Stały wszystkie linie produkcyjne. Pracownicy są zdeterminowani, żeby walczyć o godne zarobki.

Oprócz podwyżek płac „Solidarność” chce zmian w zasadach premiowania i wprowadzenia w firmie nagrody jubileuszowej. Obecnie związek pozostaje w sporze zbiorowym z pracodawcą. Jeśli rozmowy z zarządem nie przyniosą spodziewanych rezultatów, związek zapowiada zorganizowanie referendum strajkowego, a następnie bezterminowego strajku.

Glovo

Firma cofnęła się – strajkujący osiągnęli poprawę warunków



Choć formalnie nie są pracownikami, kurierzy dowożący paczki z żywnością dla firmy Glovo zastrajkowali i przestali realizować zlecenia klientów. Przyczyną protestu był narzucony przez Glovo i niekonsultowany nowy system naliczania wynagrodzeń. W skrócie firma postanowiła płacić tylko za przejazd kuriera od punktu pobrania przesyłki do klienta, nie płacić natomiast za dojazd do tego punktu. W efekcie spowodowało to spadek średnich zarobków kurierów nawet o 40 proc.

Pierwszy protest odbył się w Białymstoku pod koniec kwietnia. Następny, bardziej liczny 15-16 maja w Trójmieście, gdzie wywołał duże zamieszanie. Firma Glovo zadeklarowała, że usprawni system tak, aby nieopłacalnych kursów było o wiele mniej lub nie było ich wcale. Glovo obiecało także, że kurierzy będą mogli odrzucić zlecenie trzy razy dziennie, a nie tylko raz, jak do tej pory. Był to pierwszy taki protest w Polsce. Kurierzy zorganizowali się i coś osiągnęli. Może to pierwszy krok na drodze do samoorganizacji środowiska i droga do uznania ich za pracowników z pełnią praw pracowniczych, takich jak urlop wypoczynkowy, zwolnienie lekarskie, prawo do strajku.

Ośrodek Pomocy Społecznej – Głucholazy

Trwa protest o prawa związkowe

W Głucholazach stoi billboard informujący o proteście pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej. Spór zbiorowy trwa już ponad 24 miesiące. Związkowcy zarzucają pracodawcy utrudnianie działalności związkowej np. nieuznawanie prawa do zwolnień doraźnych członków związku w celu wykonywania zadań związkowych.

Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej – Końskie

Mobilny protest w sprawie podwyżek
Na ulice miasta 18 maja wyjechało auto z billboardem wzywającym dyrektora MGOPS w Końskich do przyznania podwyżek pracownikom. Akcję zorganizowała Polska Federacja Związkowa Pracowników Socjalnych i Pomocy Społecznej, by wywrzeć nacisk na pracodawcę. Od ponad 2 lat trwa spór zbiorowy w sprawie wzrostu wynagrodzeń, jednak dotychczasowe działania nie przyniosły spodziewanych rezultatów.

Egzaminatorzy WORD – Katowice

Protest płacowy

10 maja egzaminatorzy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego na Śląsku rozpoczęli strajk. Trwał on co najmniej trzy dni. Ich żądanie to podwyżka o 1500 złotych miesięcznie. Pracy odmówiło około 20 procent pracowników. Spowodowało to chaos w pracy ośrodka i konieczność odwoływania egzaminów na prawo jazdy. WORD Katowice to największy tego typu ośrodek w Polsce, zatrudnia ponad 200 egzaminatorów.

Operatorzy alarmowi

Protest w Warszawie

Pod Sejmem RP i Kancelarią Premiera 17 maja protestowali operatorzy numerów alarmowych. Pikietą zorganizowaną została przez Organizację Międzyzakładową nr 14-017 Operatorów Numerów Alarmowych OPZZ „Konfederacja Pracy”. Zebrani domagali się przede wszystkim wzrostu wynagrodzeń, poprawy warunków pracy i wprowadzenia zmian w prawie zapewniających sprawne funkcjonowanie Systemu Powiadamiania Ratunkowego. Ta niewielka, bo licząca około tysięcy osób grupa zawodowa, pełni niezwykle ważną rolę w zapewnieniu bezpieczeństwa ludzi w Polsce. Jednak jej odpowiedzialna i ciężka praca jest bardzo źle wynagradzana. Operatorzy pracują w systemie 12-godzinnych zmian, nie dostają dodatku za pracę w święta.

Kopalnia i Elektrownia Turów

Samochodowa blokada i demonstracja we Wrocławiu

25 maja, na drodze transgranicznej pomiędzy Czechami a Niemcami, rozpoczął się kilkugodzinny protest pracowników kopalni i elektrowni Turów. Kilkadziesiąt oflagowanych samochodów jeździło pomiędzy dwoma rondami, spowalniając ruch na tej tranzytowej trasie.

„Spontanicznie na tej drodze protestowaliśmy już w piątek [21 marca], zaraz po informacji o decyzji TSUE. Dzisiejszy protest jest już większy i zaplanowany” – powiedział Andrzej Staszewski z NSZZ Pracowników Elektrowni Turów. 21 maja Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej nakazał Polsce natychmiastowe wstrzymanie wydobywania w kopalni odkrywkowej węgla brunatnego Turów.

26 maja związkowcy protestowali przed siedzibą przedstawicielstwa Komisji Europejskiej we Wrocławiu. Worki z węglem brunatnym zostały rozsypane przed budynkiem.

Żywiec Zdrój

Flagi na bramach spółki – walka o godne zarobki

W ostatni dzień kwietnia 2021 roku na bramach czterech zakładów spółki Żywiec Zdrój pojawiły się transparenty i flagi Solidarności. Tak związkowcy chcą pokazać determinację pracowników w walce o godziwe podwyżki.

Związek Solidarność działający w spółce Żywiec Zdrój, należącej do światowego koncernu spożywczego Danone, domaga się podwyżek dla pracowników operacyjnych. Negocjacje z zarządem ciągną się od początku roku, jednak z powodu braku porozumienia związek ogłosił w marcu rozpoczęcie sporu zbiorowego.

To, co proponuje pracodawca, jest nie do przyjęcia – mówią związkowcy. Chce uzależnić wzrost wynagrodzeń od realizacji celów rocznych i wyników ocen pracowniczych. W efekcie realna średnia podwyżka to zaledwie 2,42 procent, a nie, jak utrzymuje pracodawca, 4,2 proc.

Uniwersytet Pedagogiczny – Kraków

Protest przeciwko zwalnianiu pracowników

Byli i obecni pracownicy oraz osoby studiujące na uczelni, w sumie około 50 osób, uczestniczyło 18 maja w proteście przed gmachem Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. W ten sposób manifestowali sprzeciw wobec zwolnienia 30 pracowników naukowych. To polityka oszczędności kosztem pracowników wprowadzona przez nowe władze uczelni. „Panie Rektorze, nie tędy droga” – skandowali protestujący.

Wielu pracowników zarzuca nowym władzom UP dokonywanie ideologicznych czystek pod pretekstem ratowania budżetu uczelni. Redukcje dotyczą bowiem nauczycieli akademickich z wieloletnim stażem, którzy nie pasują do ideologicznego oblicza Ministerstwa Edukacji i Nauki. Zwolnienia motywowane są także osiąganiem wieku emerytalnego, co jest niezgodne z prawem pracy. Niestety działania te odbywają się przy aktywnym przyzwoleniu szefa zakładowej „Solidarności” (przy sprzeciwie dwóch innych działających na tej uczelni związków – Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Zawodowego Pracowników Uniwersytetu Pedagogicznego).

Grupa TAURON

Protest samochodowy „Solidarności”

Premier Mateusz Morawiecki nie udzielił odpowiedzi na prośby „Solidarności” o spotkanie w sprawie problemów w grupie TAURON, więc związkowcy wzięli sprawy w swoje ręce.

W Katowicach przeprowadzili 28 kwietnia protest samochodowy. Między 7.30 a 8.30 rano kolumna samochodów, mimo wysiłków policji, by ją rozdzielić, jeździła pod siedzibą spółki Tauron. Następnie przejechała pod biuro poselskie premiera, by tam zostawić adresowane do niego pisma dotyczące trudnej sytuacji w spółce.

26 maja związkowcy z „Solidarności” zapowiedzieli, że 9 czerwca zorganizują w Warszawie manifestację.

Chcesz współpracować z nami?

Pracownicza Demokracja zaprasza na środowe spotkania w komunikatorze ZOOM

Co drugą środę, o godzinie 18.30, organizujemy spotkania online – w komunikatorze ZOOM. Plusem jest to, że nie trzeba mieszkac w Warszawie, czy w innym mieście, gdzie spotkania się odbywały!

Oto dwa sposoby na dołączenie do następnego spotkania:

1. Można wpisać w komputerze URL (adres internetowy).
2. W smartfonie można wpisać Meeting ID.

Kilka minut przed spotkaniem wpisz URL do wyszukiwarki. Jeśli to jest Twoje pierwsze spotkanie w ZOOM, zostaniesz poproszona/y o ściągnięcie Zoom (download & run Zoom). Kliknij „Meeting ID”. Tego numeru używasz, jeśli masz darmową aplikację ZOOM w smartfonie. Warto ją ściągnąć już teraz. Nazywa się „ZOOM Cloud Meetings”.

Przed środą informację o tytule spotkania, URL i Meeting ID znajdziesz na stronie facebookowej (fanpage) Pracowniczej Demokracji. Gdy rozpoczną się ponownie spotkania „w realu”, również poinformujemy o tym na Facebooku. Oto skrót strony: @pracdem **Zapraszamy!**

Polecamy dwie książki nt. imperializmu

Teorie klasyczne imperializmu kapitalistycznego. Zarys krytyczny
(cena 32 zł + koszt wysyłki)

Imperializm kapitalistyczny we współczesnych ujęciach teoretycznych
(cena 34 zł + koszt wysyłki)

autor: **Filip Ilkowski**

wydawnictwo **adam marszałek**
2015



* Broszury * Książki * Prenumerata gazety *

Pracownicza Demokracja Prenumerata: 30 zł. (1 rok / 11 nr)

Marksizm i historia
Chris Harman - 3 zł

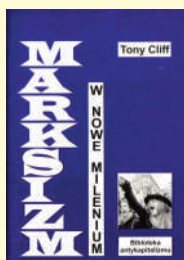
Czym jest faszyzm i jak z nim walczyć?
Zbiór tekstów Lwa Trockiego i artykułów Pracowniczej Demokracji - 3 zł

List otwarty do partii
J. Kuroń i K. Modzelewski
- koszt ksera i przesyłki

Rozwój socjalizmu od utopii do nauki
Fryderyk Engels
- koszt ksera i przesyłki

Zbrodnie Stalina
Lew Trocki
18 zł

oraz wiele innych książek i broszur



Marksizm w nowe milenium
Tony Cliff - 5 zł

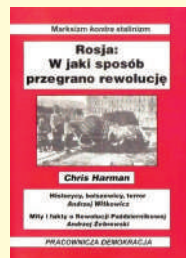


Solidarność 1980-81 a PRL. Analiza marksistowska
C. Barker i K. Weber - 10 zł

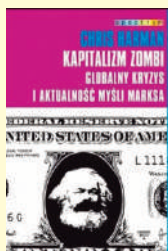


Czym jest socjalizm oddolny?
John Molyneux - 3 zł

W jaki sposób przegrano rewolucję?
Chris Harman - 3 zł



Państwowy kapitalizm w Rosji - od Stalina do Gorbaczowa
Tony Cliff - 10 zł



Marksizm w działaniu
Chris Harman - 3 zł

Kapitalizm zombi
Chris Harman - 25 zł

Pracownicza Demokracja

Kim Jesteśmy

Antykapitalizm

Żyjemy w światowym systemie kapitalistycznym. Kapitalizm to system wyzysku, kryzysów i wojen w którym produkcja zależy od konkurencyjnej walki o zysk a nie od ludzkich potrzeb. Choć to pracownicy tworzą społeczne bogactwo, nie mają oni żadnej kontroli nad produkcją i dystrybucją dóbr. W pogoni za coraz większym zyskiem globalny kapitalizm, uprawiany przez wsparte potęgą najsilniejszych i najbogatszych państw świata korporacje, prowadzi do postępującego rozwarstwienia dochodów. Rosną obszary nędzy na świecie, przy jednoczesnym bogaceniu się korporacji i znikomej mniejszości, kosztem bezwzględnej degradacji środowiska społecznego i przyrodniczego.

Nie jest możliwe stworzenie „kapitalizmu z ludzką twarzą” poprzez parlamentarne reformy systemu. Kapitalizm musi zostać obalony i zastąpiony innym sposobem organizowania się ludzkości. Jesteśmy za stworzeniem społeczeństwa, w którym większość ludzi (a nie korporacje i banki oraz rządy usługowe wobec tych instytucji) będzie decydować o gospodarce, polityce i swoim otoczeniu. Społeczeństwa bez nędzy i bezrobocia, gdzie gospodarka nie będzie służyć gigantycznym zyskom niewielkiej grupy, lecz zaspokojeniu potrzeb wszystkich. Aby osiągnąć taką demokrację potrzebna jest pracownicza kontrola nad fabrykami, biurami i innymi miejscami pracy.

Najszersza demokracja

System taki nazywamy pracowniczą demokracją lub socjalizmem oddolnym. Nie ma on nic wspólnego z reżimami dawnego Bloku Wschodniego, które były tylko inną formą kapitalizmu - biurokratycznym kapitalizmem państwowym.

Demokracja parlamentarna jest niewystarczająca i uboga. Obecna demokracja ma charakter pozorny - o kierunkach polityki i tak decydują interesy najbogatszych. Dzisiejsze struktury parlamentu, wojska, policji, sądownictwa i aparatu zarządzania nie mogą być przejęte i wykorzystywane przez pracowników. Prawdziwa demokracja musi opierać się na pracowniczych komitetach delegatów, jakie wiele razy powstawały w historii, m.in. Międzyzakładowe Komitety Strajkowe w okresie pierwszej „Solidarności” lub rady robotnicze podczas rewolucji w 1905 r. i 1917 r. Istotnymi zasadami takiej oddolnej demokracji muszą być średnia płaca pracownicza dla wybranych przedstawicieli oraz możliwość ich natychmiastowego odwołania. Do takich komitetów przyłączają się również inne grupy społeczne, np. rolnicy, studenci, emeryci.

Solidarność międzynarodowa

Kapitalizm jest systemem globalnym i można z nim wygrać tylko w skali świata. Dlatego istotnym elementem naszego działania jest solidarność międzynarodowa. Przecistawiamy się wszystkiemu, co dzieli i obraca zwykłych ludzi jednego kraju przeciwko drugim. Walczymy z rasizmem i nacjonalizmem. Przecistawiamy się militarnej, politycznej i gospodarczej dominacji najpotężniejszych państw nad światem, czyli imperializmowi. Popieramy wszystkie rzeczywiste ruchy narodowowyzwoleńcze.

Przeciw podziałom

Popieramy prawo do obrony dla wszystkich uciskanych mniejszości. Walczymy przeciwko kontroli imigracji. Jesteśmy za świeckim charakterem szkolnictwa i całkowitym oddzieleniem Kościoła od państwa. Jesteśmy za pełną społeczną, ekonomiczną i polityczną emancypacją kobiet. Walczymy przeciwko wszystkim formom dyskryminacji osób LGBT+.

Organizacja

Obalenie kapitalizmu i utworzenie wobec niego alternatywy musi być dziełem milionów. W ruchu oporu przeciw panującym chcemy organizować polityczny kierunek wskazujący na potrzebę zniesienia kapitalizmu i zastąpienia go demokracją pracowników. Taka polityka musi być oparta na masowym działaniu, na codziennych politycznych i ekonomicznych walkach.

Działamy wewnątrz ruchu pracowniczego, antykapitalistycznego i antywojennego. Uważamy, że związki zawodowe są niezbędne w walce o ekonomiczne i polityczne prawa pracowników. Szeregowi związkowcy muszą jednak działać wewnątrz nich także niezależnie od liderów związkowych. Popieramy każdą walkę i strajk pracujących, każdą kampanię przeciw dyskryminacji i niesprawiedliwości.

Przyłącz się do nas! Działaj razem z nami!

Zamówienia: pracdem@go2.pl - PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Pracownicza Demokracja

PO BOX 53, 02-741 W-wa 121

Kontakt: pracdem@go2.pl
pracowniczademokracja.org

Twitter: @PracDem

Informacja o spotkaniach w Zoom:
facebook.com/pracdem

7 czerwca strajk ostrzegawczy Solidarność z pielęgniarkami!



12.05.21. Protest pielęgniarek przed Sejmem. (Patrz s. 1 i 4.)

Ogólnopolski Związek Pielęgniarek i Położnych zapowiedział na 7 czerwca dwugodzinny strajk ostrzegawczy w szpitalach na terenie całej Polski.

Decyzja ta została podjęta na nadzwyczajnym posiedzeniu Zarządu Krajowego Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych, które odbyło się 18 maja.

Pielęgniarki domagają się między innymi podwyżek, zachęt dla młodych osób do szkolenia w ich zawodzie i zmian w ustawie o minimalnych wynagrodzeniach w ochronie zdrowia – tak, aby wysokość ich zarobków nie zależała tylko od wykształcenia, lecz także od doświadczenia zawodowego.

OZZPiP od dawna alarmuje o dramatycznie złej sytuacji w polskim systemie opieki zdrowotnej w zakresie opieki pielęgniarskiej. Składa się na to wiele czynników, w tym niskie zarobki, przeciążenie pracą z powodu braków kadrowych, brak działań ze strony rządu.

Przykładowo w Polsce przypada 5,33 pielęgniarki na 1000 mieszkańców i jest to jeden z najgorszych wskaźników w UE. Średnia wieku pielęgniarek wynosi 53 lata, a w kolejnych latach z zawodu będzie odchodzić na emeryturę około 10 500 osób. Natomiast tylko 5300 absolwentów rocznie kończy cykl kształcenia zawodowego, z

tego nie wszyscy – a raczej nie wszystkie – podejmą pracę w systemie ochrony zdrowia. Już teraz zdarza się, że w niektórych szpitalach brakuje nawet 20-40 etatów pielęgniarskich. To wynik wieloletnich zaniedbań kolejnych rządów, które bardzo niechętnie i jeśli już, to pod naciskiem masowych protestów, zgadzały się realizować część postulatów środowiska.

Sytuację pogorszyła pandemia Covid-19. Doszły dodatkowe obowiązki, ryzyko zarażenia i stres. Jakąś formą zadośćuczynienia miały być dodatki covidowe do wynagrodzeń, ale są liczne sygnały, że dyrekcje szpitali ociągają się z wypłacaniem tych pieniędzy.

Do tego Ministerstwo Zdrowia przygotowało nowelizację ustawy o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia. Projekt ten został odebrany, jako dyskryminujący. Pielęgniarki, które mają licencjat, zostały przypisane do grupy pracowników z wykształceniem śred-

nim. Zatem ustawa zrównuje pielęgniarkę z dyplomem licencjata z osobą bez wykształcenia medycznego, nie biorąc pod uwagę jej doświadczenia zawodowego i pozycji zawodowej.

Działania Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych popierają inne organizacje branżowe. Dołączenie do protestu zapowiedziała w komunikacie z 19 maja Branża Ochrony Zdrowia Forum Związków Zawodowych

zrzeszająca organizacje zawodowe pracowników medycznych i niemedyków pracujących w podmiotach leczniczych.

Wszyscy liderzy tych organizacji pracowniczych poparli postulaty OZZPiP i zapowiedzieli udział w strajku ostrzegawczym. Protest pielęgniarek 7 czerwca poparła też Naczelna Rada Lekarska.

Wszyscy powinniśmy wspierać strajkujące pielęgniarki i położne. Wymaga tego nie tylko zawsze ważna solidarność pracownicza, ale i fakt, że ochrona zdrowia jest w dużej mierze częścią naszej „płacy społecznej”. Poprawa sytuacji tego sektora – niemożliwa bez znaczącej poprawy sytuacji pracujących w nim ludzi – to poprawa bezpieczeństwa zdrowotnego wszystkich pracowników i pracownic.

Joanna Puszwacka

Parada Równości ponownie na ulicach Warszawy



Po zeszłorocznej przerwie covidowej Parada Równości ponownie wraca na ulice Warszawy!

W sobotę, 19 maja spotykamy się o godz. 12.00.

Miejsce? Więcej informacji zostanie podanych wkrótce na stronie wydarzenia na Facebooku:

facebook.com/events/494846264855467

(Patrz też s. 2.)

Uchodźcy mile widziani!

Pracownicza Demokracja

Prenumerata: 30 zł. (1 rok /11 nr)

Zamów prenumeratę gazety dla swojej
zakładowej organizacji związkowej

Skontaktuj się z nami:
pracdem@go2.pl

KAPITALIZM NIE DZIAŁA – DZIAŁAJ Z NAMI



Pracownicza Demokracja jest organizacją aktywistów, którzy dążą do zastąpienia systemu opartego na pogoni za zyskiem społeczeństwem autentycznie demokratycznym.

WSTĄP DO PRACOWNICZEJ DEMOKRACJI !

pracowniczademokracja.org